

Michał Swędrowski

"Fuengirola 1810", Krzysztof
Mazowski, Warszawa 2008 :
[recenzja]

Meritum 1, 299-303

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Krzysztof Mazowski, *Fuengirola 1810, Bellona, Warszawa 2008, ss. 320, ryc., szkice, fot.*

Udział Polaków w wojnie hiszpańskiej stanowi niebagatelny rozdział w dziejach Księstwa Warszawskiego. Pierwsze polskie oddziały przekroczyły Pireneje niespełna rok po jego utworzeniu, ostatnie opuściły Hiszpanię w momencie, gdy ich kraj był z wolna zajmowany przez wojska rosyjskie. Stan badań nad tym okresem dziejów Polski porozbiorowej nie odpowiada jednak wadze problemu. Swoich historyków znalazły co prawda poszczególne jednostki polskie, jakie walczyły w Hiszpanii, a więc pułk szwoleżerów gwardii cesarskiej¹, Legia Nadwiślańska² oraz Dywizja Księstwa Warszawskiego³, ale nie wszystkie prezentują równy, solidny poziom. Ostatnie lata zaowocowały wzrostem zainteresowania poszczególnymi epizodami wojny hiszpańskiej, bitwami, w których Polacy mieli mniejszy lub większy udział⁴.

W tę tendencję wpisuje się również praca Krzysztofa Mazowskiego, działacza i dziennikarza polonijnego. Monografia ta została wydana w jednej z najbardziej popularnych serii wydawniczych *Historyczne bitwy* i posiada charakterystyczną dla niej szatę graficzną. Tym razem nie otrzymaliśmy do rąk opisu bitwy tak słynnej jak Austerlitz, Pruska Hława, Borodino czy Waterloo – lecz bitwy dziś zupełnie zapomnianej. Zamek w andaluzyjskiej Fuengirola stał się widownią starcia polskiej piechoty z siłami angielsko-hiszpańskiego desantu w dniach

¹ Dzieje pułku szwoleżerów wspaniale opisał – wzorując się na Hipolicie Falkowskim – Marian Brandys (*Kozietulski i inni*, t. I–II, Warszawa 1967), którego praca nie jest wprawdzie opracowaniem naukowym, a raczej reportażem historycznym, jednak oparł się on na wcześniej nie publikowanych listach i dokumentach pozostałych po oficerze szwoleżerów. Praca Brandysa oraz monografie autorstwa Roberta Bieleckiego (*Somosierra 1808*, Warszawa 1989; *Szwolężerowie gwardii*, Warszawa 1996) i Michała Karpowicza (*Za gwiazdą cesarza. 1. Pułk Szwoleżerów Gwardii Napoleona I (1807–1815)*, [w:] M. Filipiak, M. Karpowicz, *Elita jazdy polskiej*, Warszawa 1995) znakomicie się wzajemnie uzupełniają i w połączeniu ze źródłami tworzą w miarę przejrzysty obraz pułku szwoleżerów.

² S. Kirkor, *Legia Nadwiślańska 1808–1814*, Londyn 1981.

³ Idem, *Pod sztandarami Napoleona*, Londyn 1982.

⁴ Oprócz wspomnianej wyżej monografii Bieleckiego poświęconej Somosierze, ukazały się prace Tomasza Rogackiego – *Albuera 1811*, Warszawa 2004 oraz Przemysława Gawrona – *Bitwa pod Talavera de la Reyna 27–28 lipca 1809*, Zabrze 2004.

14–15 października 1810 roku. Choć nie była to bitwa o szczególnej wadze strategicznej, ani też nie brały w niej udziału jednostki zbyt liczne, to Marian Kukiel nazwał Fuengirolę Somosierrą polskiej piechoty ze względu na dużą przewagę liczebną wojsk sprzymierzonych nad Polakami oraz świetną postawę tych ostatnich.

I już choćby ten powód można by uznać za wystarczający do podjęcia powtórnych badań nad bitwą. Powtórnych, bo w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku zajął się nią emigracyjny historyk Marian Kujawski⁵. Jednak ze względu na niski nakład i utrudniony przepływ informacji do Polski przed 1989 rokiem monografia ta jest dziś dość trudno dostępna dla historyka, a cóż dopiero dla przeciętnego czytelnika. Poza tym, Kujawski nie zbadał osobiście pola bitwy pod Fuengirolą, korzystał jedynie ze szkiców wykonanych przez Mieczysława Paszkiewicza w 1957 roku. Mazowski Fuengirolę odwiedził, dzięki czemu udało mu się sprostować wiele błędów popełnionych przez zasłużonego historyka.

Zgodnie z tradycją serii, również w tym przypadku opis bitwy zajmuje stosunkowo niewielką – i ostatnią – część monografii (40 stron). W poprzedzających go dziewięciu rozdziałach Mazowski zajmuje się okolicznościami powstania polskiej armii na przełomie 1806 i 1807 roku, opisuje te polskie jednostki, które trafiły do Hiszpanii. Stara się przedstawić specyfikę hiszpańskiego konfliktu, oznaczyć jego miejsce w dziejach epoki napoleońskiej, ze szczególnym uwzględnieniem historii Księstwa Warszawskiego. Dużą zasługą autora jest to, że nie ograniczył się do przedstawienia suchych faktów i danych statystycznych, lecz postarał się zgłębić mentalność ówczesnych żołnierzy. Udział Polaków w wojnie hiszpańskiej zawsze budził kontrowersje. W literaturze, malarstwie, historiografii podkreślano tragizm polskich żołnierzy, którzy zmuszeni zostali do walki w tak odległym, niegościnnym kraju, przeciw Hiszpanom, usiłującym oswobodzić się z francuskiego jarzma. Mazowski nie boi się zaznaczyć, że żołnierz polski walczył w Hiszpanii nie tyle mając dobro ojczyzny w sercu, co po prostu dlatego, że taki dostał rozkaz. Szeregowy żołnierz polski pochodził najczęściej ze wsi, a jego wiedza o świecie ograniczała się do granic parafii. Przymusowy pobór do wojska oznaczał dla niego życiową tragedię, porzucenie rodziny i jedynej kawalki ziemi, jaki znał jak własną kieszeń. Polska była dla niego pojęciem abstrakcyjnym. Z kolei oficerowie szli na wojnę w Hiszpanii, jak na każdą inną – po sławę, majątek, order. Mazowski słusznie zaznacza, że dla wielu oficerów służba w armii była sposobem na życie.

⁵ M. Kujawski, *Z bojów polskich w wojnach napoleońskich. Maida-Somosierra-Fuengirola-Albuera*, Londyn 1967.

Autor słusznie ucieka od mitologizowania udziału Polaków w wojnie hiszpańskiej, a zarazem nie popada w drugą skrajność, czyli potępienie walczących tam polskich żołnierzy. Mazowski pisze o tej kwestii z wyraźną goryczą, czemu nie można się dziwić, bo rzeczywiście oddziały te poniosły w Hiszpanii duże straty, a bardzo by się przydały ks. Poniatowskiemu, zwłaszcza w roku 1809. Trudno się jednak zgodzić z autorem, gdy stwierdza, że zgoda na wysłanie wojsk polskich do Hiszpanii to „oczywisty błąd władz Księstwa Warszawskiego”. Nie był to błąd, lecz najzwyczajniejsza konieczność, podyktowana względami politycznymi i ekonomicznymi; władz Księstwa nie było stać w 1808 roku ani na utrzymanie całej armii własnym kosztem, ani na odmowę żądaniom Napoleona.

Mazowski zaznacza we wstępie do książki, że po podjęciu badań natrafił na tyle interesujących wątków, że sama bitwa pod Fuengirolą „stała się już raczej pretekstem, a nie celem moich poszukiwań”. W tym kontekście zrozumiałą jest zamiar autora przedstawienia bliżej wydarzeń, które doprowadziły do powstania armii polskiej Księstwa Warszawskiego, jednak poświęcenie całego rozdziału dziejom Legionów Polskich we Włoszech raczej mija się z celem. Podobnie w wielu miejscach Mazowski zdecydowanie zbyt szczegółowo i obszernie zajmuje się kwestiami, które w niewielkim stopniu związane są z tematem pracy, jak choćby dokładny opis szarży pod Somosierrą, do którego autor właściwie nie wnosi nic nowego, idąc w całości za znanymi już opracowaniami, zwłaszcza Bieleckiego. Otrzymujemy także przydługi – i generalnie zbędny – opis losów Dezyderego Chłapowskiego w armii Napoleona oraz charakterystykę służby medycznej w epoce napoleońskiej, w której zresztą Mazowski znów opiera się głównie na badaniach Bieleckiego. Nawiasem mówiąc, skoro autor miał dostęp do literatury obcojęzycznej, to szkoda, że choćby w tej – w gruncie rzeczy drugorzędnej – kwestii nie sięgnął po znakomite opracowania Martina Howarda⁶.

Bitwa pod Fuengirolą ma właściwie jedynie dwa źródła, pochodzące za to z pierwszej ręki, bo od dowódców obu stron: gen. Andrew Thomasa Blayney'a oraz kpt. Franciszka Młokosiewicza. Konfrontacja tych źródeł wychodzi Mazowskiemu całkiem dobrze. Udaje mu się w nich znaleźć błędy, wykrywa typowe dla żołnierskich wspomnień koloryzowanie wydarzeń. Opis samej bitwy jest barwny, a zarazem dość przejrzysty.

⁶ M. Howard, *Napoleon's Doctors: The Medical Services of the Grande Armée*, (Spellmount Publishers) 2006 oraz: idem, *Wellington's Doctors: The British Army Medical Services in the Napoleonic Wars*, (The History Press LTD) 2002.

Bibliografia pracy jest dość obszerna, jak na wydawnictwo popularnonaukowe. Nie jest ona jednak podzielona na źródła i opracowania, jak zresztą większość wydawnictw tej serii⁷. Wydaje się, że, Bellona powinna zająć w tej sprawie sztywniejsze stanowisko i błąd ten w przyszłości wyeliminować. Dobrym obyczajem byłoby również zamieszczanie w bibliografii nazwisk wydawców, edytorów źródeł. Bibliografia Fuengirola zawiera pozycje w języku polskim, angielskim, hiszpańskim oraz szwedzkim, jednak razi w niej brak kilku dość istotnych pozycji. Warto byłoby się przecież powołać na pierwszą polską monografię dotyczącą dziejów Hiszpanii⁸, zapoznać się ze stanowiskiem, jakie w kwestii wojny hiszpańskiej zajął Walery Przyborowski⁹, odwołać się do świetnego artykułu Władysława Rostockiego¹⁰, a w zrozumieniu realiów hiszpańskich przelomu XVIII i XIX wieku pomogłyby wydatnie wyniki badań Barbary Obtulowicz¹¹. I wreszcie – dlaczego autor nie ustosunkował się do artykułu Przemysława Szudka¹², od czasu pracy Kujawskiego jedyne opracowanie dotyczące Fuengirola? Polemika z jeszcze jednym autorem na pewno znacznie wzbogaciłaby monografię Mazowskiego.

Czytelnik polski z pewnością byłby zainteresowany także, jak była i jest Fuengirola opisywana w historiografii hiszpańskiej oraz angielskiej – takiej informacji jednak autor nam nie podaje. Praca napisana jest dobrym stylem, choć zbyt często czuć w niej pióro dziennikarza, a nie historyka – typowe dla beletrystyki stosowanie trzykropka pasuje do stylu autora, ale używane zbyt natarczywie może drażnić czytelnika.

Pomimo wymienionych wyżej wad, należy zaznaczyć, że dobrze się stało, iż w tak znanej serii wydawniczej pojawiła się tego rodzaju monografia. Jest to właściwie pierwsza praca poświęcona Fuengirola, jaka ma szansę trafić do szerszej rzeszy odbiorców. Ma to znaczenie tym większe, że obecnie jesteśmy świadkami świętowania kolejnych okrągłych napoleońskich rocznic, również tych związanych z udziałem Polaków w wojnie hiszpańskiej. Przed stu laty,

⁷ Przykłady chociażby S. Augustowicza (*Prostki 1656*, Warszawa 2001), J. W. Dyskanta (*Trafalgar 1805*, Warszawa 2002) czy T. Malarskiego (*Waterloo 1815*, Warszawa 2003), pokazują że kwestia kształtu bibliografii nie jest narzucana przez wydawnictwo, lecz leży w wyłącznej gestii autorów.

⁸ T. Dziekoński, *Historia Hiszpanii podług najlepszych źródeł ułożona*, t. II, Warszawa 1853.

⁹ Z. S. Sulima [W. Przyborowski], *Polacy w Hiszpanii*, Warszawa 1888.

¹⁰ W. Rostocki, *Żołnierz polski wobec wojny w Hiszpanii (1808–1812)*, Roczniki Humanistyczne, 1987, t. XXXV, z. 2.

¹¹ B. Obtulowicz, *Książę Pokoju księciem wojny. Polityka Manuela Godoya wobec Francji w latach 1792–1808*, Kraków 1999.

¹² P. Szudek, *Fuengirola 14–15 X 1810. Klęska angielskiego desantu*, Mars, 2001, t. X.

w zupełnie innych okolicznościach, napoleońskie rocznice stały się okazją do ożywienia dyskusji, polemik, żarliwych nieraz sporów – szersze było także zainteresowanie epoką poza kręgami naukowymi. Dziś natomiast – i tu nie zgodzę się z Krzysztofem Mazowskim – nie każdy Polak pamięta o szarzy pod Somosierrą, nie każdy wie, kto to Koziatulski, i nie każdy słyszał o oblężeniach Saragossy. A cóż dopiero o egzotycznej bitwie pod zamkiem Fuengirola, o Młokosiewiczu i wziętym przez niego do niewoli angielskim generale.

Michał Swędrowski